

## LISTY DO REDAKCJI

### **List w sprawie książki dr. Sławomira Kalbarczyka Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki, Warszawa 2015**

Kilka miesięcy temu ukazała się biografia Kazimierza Bartla autorstwa Sławomira Kalbarczyka<sup>1</sup>. O tym, iż książka ta jest przygotowywana, wiedziałem od dawna, sam bowiem interesowałem się postacią tego wybitnego polityka i uczonego. W 2014 r. opublikowałem nawet monografię poświęconą jego działalności politycznej w latach 1926–1930<sup>2</sup>. Z niecierpliwością oczekiwałem więc na moment ukazanie się pełnej biografii. Domyślałem się oczywiście, że jej autor może mieć odmienny ode mnie punkt widzenia na wiele istotnych zagadnień, co jest przecież oczywistą konsekwencją faktu, iż dwóch historyków niezależnie od siebie zajmuje się tym samym zagadnieniem. Najwyraźniej Kalbarczyk ma pod tym względem inne zdanie, o czym świadczy obszerny fragment jego wstępu poświęcony mojej pracy. Można tam m.in. przeczytać, iż „pod względem wykorzystanego materiału, jak i jego opracowania jest to książka słaba, pełna błędów i niedopowiedzeń, w wielu partiach zdawkowa albo też tracąca z oka swego bohatera — i ogólnie niekorzystnie świadcząca o poziomie warsztatowych umiejętności jej autora”<sup>3</sup>. Tego typu uwag można tam znaleźć znacznie więcej, co zmusza mnie do zabrania publicznego głosu w tej sprawie.

Chyba najpoważniejszy zarzut Kalbarczyka pod moim adresem dotyczy faktu, iż w swojej książce nie uwzględniłem zagadnień gospodarczych. Co więcej, wyraził on opinię w charakterystyczny dla siebie sposób: „Tym, co czyni opracowanie Dubera nie tylko słabym, ale praktycznie je dyskwalifikuje, jest pominięcie — i to z założenia! — działalności Bartla na niwie gospodarczej”<sup>4</sup>. Chciałbym w związku z tym przypomnieć, że „z założenia” zająłem się działalnością polityczną Kazimierza Bartla. Interesował mnie on jako polityk, członek ówczesnych elit i bliski współpracownik Józefa Piłsudskiego. Ważne pytania postawione przeze mnie we wstępie dotyczyły przede wszystkim jego szeroko pojętych koncepcji politycznych i ustrojowych, stosunku do opozycji oraz zasadności zaliczania go w poczet polityków,

---

<sup>1</sup> S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882–1941). Uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015.

<sup>2</sup> P. Duber, *Działalność polityczna Kazimierza Bartla w latach 1926–1930. Z dziejów „liberalnego skrzydła” obozu sanacyjnego*, Warszawa 2014.

<sup>3</sup> S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel...*, s. 17.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 19.

których zwykło się określać jako sanacyjnych „liberałów”<sup>5</sup>. Już zwykły zdrowy rozsądek podpowiada, że w przypadku podobnego ujęcia tematu problemy ekonomiczne powinny być uwzględnione w zakresie „niezbędnym do ukazania ówczesnych procesów politycznych oraz koncepcji ustrojowych”<sup>6</sup>. Problematyka gospodarcza nie została więc pominięta, lecz uwzględniona jedynie w takim stopniu, w jaki uznałem to za konieczne z punktu widzenia zdefiniowanych przez siebie problemów badawczych (uwagi te dotyczą zresztą także innych dziedzin działalności Bartla, np. jego stosunku do Kościoła katolickiego i edukacji). No cóż, Kalbarczyk najwyraźniej nie był w stanie tego zrozumieć, z czego oczywiście nie można mu robić zarzutu. Podobnie zresztą jak nie mógł pojąć różnic w samych założeniach obu naszych publikacji. Moja monografia nie jest bowiem analizą fragmentu życiorysu Bartla w latach 1926–1930, jak błędnie uważa Kalbarczyk, lecz pracą próbującą odpowiedzieć na pytanie o rzeczywistą rolę bohatera w ówczesnych mechanizmach władzy. I tym różni się ona od całościowej biografii. W związku z tym zasygnalizowane przez Kalbarczyka pytanie o „sens wyrwania z biografii politycznej znanej postaci kilku lat”<sup>7</sup> należy już chyba pominąć po-  
błażliwym milczeniem.

Kolejne uwagi Kalbarczyka o charakterze ogólnym odnoszą się do „usterek konstrukcyjnych”. Jako przykład wskazuje on fakt, iż sprawie wyjazdu inżyniera Stanisława Kruszewskiego za granicę poświęciłem pół strony, podczas gdy wizycie Bartla w Wolnym Mieście Gdańsku zaledwie jedno zdanie<sup>8</sup>. Problem wspomnianego wyjazdu faktycznie stanowi szczegół, który oczywiście można było pominąć. W sposób interesujący pokazuje on jednak stopień zaangażowania ówczesnego premiera w sprawy często nawet drugorzędne. Jest to także ciekawy przyczynek do relacji łączących Bartla z jego osobistym sekretarzem Stanisławem Zaćwilichowskim, będącym jak wiadomo oficerem II Oddziału<sup>9</sup>. Natomiast wizyta Bartla w Gdańsku stanowiła jedynie epizod, o czym można się zresztą przekonać, analizując odnośny fragment pracy Kalbarczyka, który opisuje przede wszystkim przebieg oficjalnych spotkań oraz streszcza okolicznościowe przemówienia. Trudno się więc dziwić, iż podsumowując skutki tej podróży, bez ogródek stwierdza, że były one „nikłe”<sup>10</sup>. Szerszy jej opis był zapewne niezbędny w przypadku całościowej biografii, nie wnosił natomiast absolutnie nic nowego z punktu widzenia problemów badawczych, o których wspominałem wcześniej.

W swoich uwagach krytycznych pod moim adresem Kalbarczyk poświęcił ponad pół strony sprawie słynnego okólnika z 9 XII 1926 r. Jest to w zasadzie jedyna próba podjęcia rzetelnej dyskusji merytorycznej, choć także i ten fragment jest okraszony różnymi złośliwościami. Krytykuje on wyrażoną przeze mnie opinię na temat tego aktu prawnego oraz stosunku ówczesnego wicepremiera Bartla do Kościoła katolickiego. Zdaniem Kalbarczyka wydanie okólnika nie miało nic wspólnego z próbą zdobycia poparcia ze strony episkopatu, lecz wynikało po prostu z konieczności realizacji zawartego rok wcześniej konkordatu. Był to bowiem akt wykonawczy „do umowy z Watykanem, jaki po prostu musiał zostać wydany”<sup>11</sup>. Otóż formułując podobną opinię, Kalbarczyk zdaje się nie uwzględniać całokształtu działalności Bartla na stanowisku kierownika Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Tymczasem z dostępnego materiału źródłowego jasno wynika,

---

<sup>5</sup> P. Duber, *Działalność...*, s. 9, 10.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>7</sup> S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel...*, s. 17.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>9</sup> P. Duber, *Działalność...*, s. 212, 213.

<sup>10</sup> S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel...*, s. 574–577.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 18.

że prowadził on dosyć ugodową politykę w stosunku do Kościoła i był wyczulony na wiele dezyderatów zgłaszanych przez katolickich hierarchów. Świadczy o tym m.in. przebieg spotkania z członkami komisji papieskiej, powołanej w celu prowadzenia negocjacji w sprawie realizacji postanowień konkordatu. Bartel wyraził wówczas zgodę na wiele daleko idących postulatów zgłaszanych przez swoich rozmówców, przeciwstawiając się, co charakterystyczne, dopiero żądaniom o charakterze finansowym<sup>12</sup>. Okólnik z 9 grudnia wpisuje się więc w jego politykę pozyskiwania do współpracy z rządem przedstawicieli episkopatu. Tym bardziej iż wbrew twierdzeniom Kalbarczyka władze sanacyjne w swoim przekonaniu nic nie „musiały”. Świadczy o tym fakt, że w wielu innych sprawach negocjacje na linii episkopat–rząd w związku z podpisaniem wspomnianej umowy z Watykanem ciągnęły się jeszcze przez wiele lat<sup>13</sup>. W tej sytuacji wydanie wspomnianego okólnika powinno być interpretowane jako dogodne posunięcie z punktu widzenia polityki wewnętrznej prowadzonej przez rząd. Natomiast należy przyznać rację Kalbarczykowi, iż w swoim opisie nie ustrzegłem się pewnych nieścisłości i drobnych pomyłek. Szkoda natomiast, że wyraził to w typowy dla siebie złośliwy sposób mający na celu dyskredytację mojej osoby.

Autor ten poczynił pod moim adresem także wiele innych uwag krytycznych, twierdząc m.in., że analizując problem tzw. noweli sierpniowej, tracę z pola widzenia bohatera mojej książki oraz że stawiam nieuzasadnione hipotezy, które Kalbarczyk nazywa „czystą spekulacją”<sup>14</sup>. Trudno polemizować z tak sformułowanymi zarzutami. W przypadku pierwszego z nich uznałem, iż przedstawienie ówczesnej dyskusji w Sejmie jest niezbędne z punktu widzenia nakreślonej przeze mnie problematyki badawczej. Natomiast odnosząc się do drugiej uwagi, nie mogę oprzeć się wrażeniu, iż Kalbarczyk niestety nie zrozumiał znaczenia słowa „hipoteza”. Podsumowując całokształt jego krytycznych opinii na mój temat, mogę się jedynie domyślać intencji, jakie nim kierowały. Wszystko wskazuje na to, że publikując swoją monografię, ośmieliłem się poruszyć temat, którym on sam zajmował się już od przeszło dwudziestu lat (sic!), co skłoniło go do sformułowania tak ostrych, impertynenckich sądów, mających zdyskredytować mnie jako historyka. A przecież udało mu się napisać książkę interesującą, choć niepozbawioną pewnych wad. Ujmuję w niej różne zagadnienia odmiennie ode mnie, co nie stanowi oczywiście żadnego zarzutu. W kilku przypadkach dotarł zresztą do źródeł, które umknęły mojej uwadze (miał pod tym względem nieco ułatwione zadanie z uwagi na fakt, iż na rynku znajdowała się już moja publikacja). Pojawienie się w stosunkowo krótkim odstępie czasu aż dwóch książek poświęconych jednej z najważniejszych i najciekawszych postaci okresu dwudziestolecia międzywojennego mogło więc stać się źródłem ciekawej i twórczej dyskusji naukowej. Niestety, zamiast tego pozostał niesmak i rozczarowanie postawą badacza, który nie potrafił zaakceptować faktu, że ktoś inny ośmielił się zająć tym samym zagadnieniem co on i opublikować książkę na podobny temat. Nie mogę niestety wykluczyć, iż w przyszłości wypowie się on jeszcze publicznie na mój temat w takiej lub innej formie. Ze swojej strony nie mam już jednak zamiaru podejmować z nim w tej sprawie jakiegokolwiek dyskusji. W tym przypadku jak w żadnym innym sprawdza się bowiem stara francuska maksyma: *noblesse oblige*.

Paweł Duber  
Warszawa

<sup>12</sup> P. Duber, *Działalność...*, s. 188–191.

<sup>13</sup> Prowadził je m.in. Kazimierz Świtalski w latach 1928–1929. Szerzej na ten temat zob. P. Duber, *Działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w latach 1926–1939*, Poznań 2013, s. 148–160.

<sup>14</sup> S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel...*, s. 19.